Nr. 45. Kraków, Poniedziałek 3 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 30 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Kt. rach. pocz. kasy oszczędności 867.304.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 341, dla rozmów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piskora, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Ajencya J. ... A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Rupp... Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Bocheński, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Sosnycka. — W Tarnowie: M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Kwestya śląska w oświetleniu urzędowem.

Misya angielsko-amerykańska o napadzie Czechów.

Warszawa, 3 lutego (PAT). Urzędowo: Misya angielska ogłasza: „

Kapitan Rawlings, przedstawiciel misyi angielskiej w Warszawie i porucznik Foster przedstawiciel misyi amerykańskiej w Warszawie, wrócili wczoraj do Warszawy z podróży do Morawskiej Ostrawy i Pragi czeskiej. W Pradze obaj panowie konferowali z Masarykiem i głównodowodzącym wojskami czesko-słowackiemi. Jako wynik podróży został ustalony niezbity fakt, że koalicya nie upoważniła wojsk czeskich do akcyi, podjętej na Śląsku, że żaden z oficerów koalicyi, służących w armii czeskiej, nie otrzymał od swego rządu pozwolenia na mianowanie siebie członkiem komisyi międzykoalicyjnej, lub do zabierania głosu w imieniu koalicyi.

Szczegółowe sprawozdanie z wyniku podróży Rawlingsa i Fostera zostały wysłane z Wiednia do Paryża przez specyalnego kuryera, który tam przybył prawdopodobnie w dniu 31 stycznia br.

W Warszawie, dnia 31 stycznia 1919.

Pułk. Wade, naczelnik misyi.

Urzędowe przedstawienie kwestyi śląskiej.

Warszawa, 3 lutego. (PAT). Komunikują nam oficyalnie:

W dniu 25 stycznia b. r. kilku oficerów, **podających się za oficerów wojsk koalicyi**, zjawiło się w Cieszynie u komendanta sił zbrojnych na Śląsku, brygadyera Latinika i zażądało ewakuacyi polskiej części Śląska w ciągu dwóch godzin. Jeszcze przed upływem tego terminu, w 40 minut po przedstawieniu żądania, **Czesi rozpoczęli atak**. Pomimo zaciekłej obrony wojska i ludności cywilnej, parli naprzód, dzięki przewadze sił, operujących pod osłoną silnej artyleryi i karabinów maszynowych, i tego samego jeszcze dnia **zajęli całe zagłębie węglowe**.

Niezwłocznie po otrzymaniu pierwszej wiadomości o wystąpieniu wojsk czeskich, prezydent ministrów wysłał dwie depesze do czeskiego ministra spraw zagranicznych, w których, po wyrażeniu **oburzenia** z powodu niczem nieuzasadnionego wystąpienia wojsk czeskich, **jak najkategoryczniej protestuje** przeciw represyom i gwałtom, popełnionym przez Czechów. Stwierdza on, że napad Czechów **stworzył dywersye dla Polski**, zmuszając ją do odciągnięcia wojsk, przeznaczonych dla powstrzymania nawały bolszewizmu. Wejście na teren, zaniechały przez Polaków, upozorowane zostało rzekomym ruchem bolszewickim wśród górników polskich. Twierdzenie to **najzupełniej niezgodne jest z prawdą**, gdyż spokój i porządek nigdy nie w polskiej części Śląska nie były zakłócone. Wreszcie wskazuje prezydent ministrów Paderewski na fakt, że przez odcięcie śląskich kopalń, Polska z milionową swą stolicą, **pozbawioną została węgla gazowego** i stwierdza, że rząd czeski **wziął na siebie odpowiedzialność za rozlew krwi, spowodowany napaścią**.

Depesze te pozostały, jak dotąd, **bez odpowiedzi**. Natomiast zastępca czeskiego prezydenta ministrów, Svehla, wystąpił dnia 24 stycznia b. r. na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Pradze z mową, utrzymaną w tonie **wojowniczym**, w której, obok **wielu fałszów**, mówił między innemi, że napad wojsk czeskich przedsięwzięty został w **porozumieniu z rządami państw koalicyjnych** i za aprobatą rządu polskiego. Na niesłychane te insynuacye odpowiedział rząd polski notą, ogłoszoną wraz z szerokim komentarzem w pismach, która to nota **zakomunikowana została rządom państw koalicyi**. Ponadto prezydent ministrów, Paderewski, wystosował dnia 28 stycznia telegramy do prezydenta ministrów Francyi, p. Clemenceau i do prezydenta Wilsona. Przedstawiwszy szczegółowo omawiane wypadki, zapytuje czy pogwałcenie przez Czechów terytoryum polskiego i warunków zawieszenia broni, jako też barbarzyńskie czyny, popełnione na najzacniejszych obywatelach polskich przez żołnierzy czeskich, mogły być popełnione z rozkazu lub za wiedzą rządów republiki francuskiej i Stanów Zjednoczonych? Prezydent ministrów, Paderewski, zażądał **szybkiej interwencyi** na korzyść ludności Śląska, **która padła** ofiarą imperyalizmu czeskiego.

Nie czekając na rezultat powyższych kroków, rząd polski zwrócił się do szefów misyi koalicyjnej w Polsce, generała Barthelota i pułkownika Wadego, zapytując, na mocy czyich rozkazów oficerowie wojsk koalicyi brali udział w napadzie czeskim i prosząc o ich interwencyę u swoich rządów.

Członek misyi angielskiej, kapitan Rawlings, który wskutek powyższych interpelacyj udał się do Pragi, nadesłał wiadomości, pozwalające stwierdzić kategorycznie, że wspomniani oficerowie, jako przydzieleni do armii czeskiej, mieli prawo występować **tylko jako oficerowie wojsk czeskich** i że, otrzymując rozkazy jedynie od wojskowych władz czeskich, **działali bez wiedzy rządów państw koalicyi**.

Stwierdzone zostało, że napad na Śląsk Cieszyński dokonany został **wyłącznie na rozkaz rządu czeskiego**, że cała odpowiedzialność za **rozlew krwi spada wyłącznie na Czechów**. Jest **to fakt**, który należało przedewszystkiem **ustalić**.

Wreszcie należy zaznaczyć, że rząd polski zawiadomił o wystąpieniu czeskiem polski Komitet Narodowy w Paryżu, jako przedstawicielstwo swoje wobec państw sprzymierzonych, i w miarę rozwoju wypadków w dalszym ciągu stale informuje o przebiegu sprawy.

Z zagłębia karwińskiego.

Kraków, 3 lutego. Donoszą nam, że Czesi w dalszym ciągu **aresztują tych górników, którzy nie chcą iść do pracy**. Nierzadko zdarzają się **wypadki rozstrzelania i wieszania**. W ubiegły czwartek np. **odbyło się 48 pogrzebów zabitych polskich górników. Nadto aresztowano dotychczas przeszło 800 górników polskich.** Czesi rekwirują bezwzględnie, a jeżeli płacą, to śmiesznie niskie ceny. W Pruchnej np. za zabranego karmnego wieprza wagi 150 klg. zapłacono 150 kor., a za wielką krowę 500 kor. Żołnierze czescy powszechnie narzekają, że od kilku dni **nie dostają chleba**. W Morawskiej Ostrawie wskutek złej aprowizacyi wybuchnęły zaburzenia.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 3 lutego (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 bm.:

Wołyń: Sytuacya **bez zmiany**.

Galicya wschodnia: Grupa gen. Romera: Okolice na północ i wschód od Rawy Ruskiej **oczyściliśmy z band ukraińskich**.

Grupa gen. Rozwadowskiego: **Nieprzyjacielska artylerya w dalszym ciągu ostrzeliwała Lwów.** Wojska nasze obsadziły stacyę kolejową Horyniec, o 26 kilometrów na wschód od Lubaczowa. Nasi lotnicy obrzucili bombami Magierów i Niemirów.

Śląsk Cieszyński: **Zawieszenie broni.**

Szef sztabu generalnego Szeptycki, generał dywizyi.

Neutralność okręgu przemysłowego.

Kraków, 3 lutego. Radiotelegram P. A. T., przejęty z Paryża dnia 1 lutego b. r.:

(Początku brak). **Co do Śląska**, do którego roszczą sobie pretensye Polacy i Czecho-Słowacy, ustalono, wedle informacyi, ogłoszonej przez »Temps«, że oddziały wojskowe, zarówno polskie, jak i czesko-słowackie, **cofną się z obu stron Cieszyna w ten sposób, żeby zapewnić neutralność okręgu przemysłowego, aż do uregulowania kwestyj terytoryalnych przez konferencyę pokojową.**

Z walk na Śląsku.

Z Bielska donoszą pod datą 2 b. m.:

Wczorajszy rozkaz dzienny dowództwa frontu śląskiego, zawiera podziękowanie gen. Gołogórskiego i opiewa:

»Gwałtowne ataki czeskie zostały, dzięki waleczności i wytrwałości oddziałów, stojących pod dowództwem pułkownika Latinika, 30 stycznia pod Skoczowem skutecznie odparte, przyczem strona nieprzyjacielska poniosła znaczne straty. Za tę dzielną obronę zachodnich kresów wyrażam wszystkich komendantom i wojskom biorącym czynny udział w odparciu ataku, moje **serdeczne podziękowanie w imieniu ojczyzny**, żywiąc nadzieję, że wytrwałe i ofiarne do końca spełnienie obowiązków stanie się nadal zaporą zdradzieckiemu najeźdźcy. Rozkaz ten zaraz wszystkim oddziałom ogłosić.

Gołogórski, gen. dywizyi«.

Z mojej strony poczuwam się do miłego obowiązku wyszczególnić: a) dywizyon i inicyatywnych ochotników, który z nadzwyczajną sprawnością i inicyatywą przez 8 dni pełnił służbę wywiadowczą i również w walce dał dowody wielkiego męstwa; b) siódmy pułk Legionów, który wprost z wagonu rzucony do przeciwataku, straconą linię szybko odzyskał i drugim wieczornym przeciwatakiem nieprzyjaciela częściowo do odwrotu zmusił; c) trzeci pułk piechoty za skuteczną i wytrwałą obronę pozycyi, przyczem nieprzyjaciel podniósł nadzwyczajne straty; d) pułk piechoty ziemi Cieszyńskiej i kompanię por. Mazura za wytrwałą i pełną poświęcenia służbę bojową bez wytchnienia przez 8 dni; e) artyleryę, nietylko za skuteczną współpracę i celne ostrzeliwanie, zadające nieprzyjacielowi ciężkie straty, ale też i za inicyatywę zajęcia prawie bez osłony z brawurą nowych pozycyj, z których nieprzyjaciela do zatrzymania się zmusili.

Latinik, dowódca frontu śląskiego.

W Skoczowie dziś o godzinie 2 po południu odbędzie się pogrzeb 16 ofiar ostatnich walk, między którymi znajdują się także dobici przez Czechów wohydny sposób ranni. Ludność Skoczowa przygotowuje przy sposobności tego pogrzebu wielką manifestacyę narodową.

Czesi w Łupkowie.

»Słowo Polskie« z soboty dnia 1 bm. donosi:

Wczoraj zawiadomiony został Komitet Rządzący przez Dyrekcyę polskich kolei państwowych, że dowództwo czeskie 1 lutego zrana oczekuje w Łupkowie przybycia przedstawicieli kolei polskich, celem omówienia ruchu kolejowego.

Na propozycyę tę hr. Skarbek polecił odpowiedzieć, że stan wojenny pomiędzy Czechami a Polską nie pozwala Polakom brać udziału w jakichkolwiek konferencyach wspólnych.

Wiec śląski w Warszawie.

Warszawa, 3 lutego. (PAT). Wczoraj wieczorem odbył się tu olbrzymi wiec pod hasłem: Nie oddamy Śląska. Przemawiali członkowie Rady Narodowej cieszyńskiej i posłowie sejmowi, wybrani z tamtej dzielnicy. Ks. Londzin scharakteryzował ogólne położenie polityczne, wynikłe z powodu najazdu czeskiego i wykazał konieczność utrzymania Śląska w granicach państwa polskiego, z punktu widzenia ekonomicznego i narodowego. Pastor Bursche stwierdził polskość ewangelików ziemi cieszyńskiej. Ludność tamtejsza domaga się od państw koalicyi prawa stanowienia o swoim losie i nigdy nie podda się decyzyom, przychodzącym z poza kraju. Delegat robotniczy, p. Kantor, przedstawił wyzysk klasy pracującej, uprawiany przez niemiecki kapitał i czeskich urzędników. Najazd czeski odbył się w zmowie z kapitałem niemieckim, a to wskutek stanowiska, jakie zajął wobec sprawy robotniczej rząd warszawski i śląska Rada Narodowa, wprowadzając ośmiogodzinny czas pracy i polecając właścicielom kopalń płacenie zapomóg robotnikom. Mowca domagał się od Macierzy broni, amunicyi i wyekwipowania dla robotników, chcących bronić swej ziemi przed imperyalizmem i ekonomiczną zachłannością Czechów. W odpowiedzi na czeskie oszczerstwa o polskim bolszewiźmie stwierdził p. Kantor rozwój ideologii anarchii w Czechach. P. Kluszyńska, członkini Rady Narodowej śląskiej, zauważyła, że władza polityczna w Pradze, znajdująca się w rękach Masaryka, może się znaleźć za miesiąc w rękach p. Muny, przywódcy komunistów czeskich. Cytowała fakta gwałtu, popełnione przez najeźdźców, między innemi **fakt powieszenia 200 robotników polskich i 4 uczniów gimnazyalnych**. Wszyscy mowcy stwierdzili jednomyślną postawę ludności Śląska polskiego. Czesi obałamucili koła miarodajne koalicyi, zapewniając, że opór stawia tylko garść »agitatorów« polskich z Galicyi i Kongresówki. Tymczasem spotkali się Czesi z żywiołową obroną całej ludności polskiej.

Przedstawiciel Górnego Śląska, p. Koniarek, domagał się imieniem swoich braci opieki Macierzy. Wskazywał na nienaruszoną tężyznę narodową swoich współobywateli, mówiących i czujących po polsku mimo tyloletniego odcięcia od ośrodków polskości, mimo akcyi hakaty.

Posłowie ziemi cieszyńskiej, którzy zostali przyjęci przez naczelnika państwa, Piłsudskiego i prezydenta ministrów, Paderewskiego, stwierdzili gotowość rządu polskiego do jak najenergiczniejszych kroków, zmierzających do obrony zagrożonych kresów. Podkreślono, że, pominąwszy nawet wzgląd gospodarczy, nakazujący utrzymanie Śląska we władaniu Polski, kraj nie ma prawa oddawać tak poważnego odłamu ludności polskiej na pastwę zaborcy.

Następnie wśród entuzyazmu zebranych uchwalono rezolucyę, stwierdzającą, że Śląsk cieszyński jest krajem, zamieszkałym w przeważającej większości przez ludność polską. Dał on dowód swej nierozerwalności i łączności z państwem polskiem, organizując się po rozpadnięciu się Austryi, wzorowo, jako część rzeczypospolitej polskiej, jako też broniąc się bohatersko przeciw gwałtowi czeskiemu. **Cały naród polski uważa Śląsk cieszyński za nierozdzielną część państwa polskiego i bronić go będzie wszelkiemi siłami.** Rezolucya wskazuje na wiarołomstwo i gwałt czeski i wzywa rząd, by użył wszelkich środków celem utrzymania polskiego Śląska przy państwie polskiem. Dalej domaga się rezolucya od koalicyi i kongresu pokojowego uznania oczywistych i niezaprzeczonych praw polskich do Śląska cieszyńskiego i przyjęcia do wiadomości faktu wcielenia Śląska do republiki polskiej, dokonanego przez Radę Narodową śląską. W sprawie polskiego Śląska głosi rezolucya: »Nie znamy żadnego kompromisu!«

Wreszcie rezolucya wyraża uznanie i podziękowanie obrońcom Śląska, to jest wojsku i ludności roboczej i włościańskiej.

Oficyalna misya koalicyi do Polski.

Warszawa, 3 lutego (PAT). Z depeszy, otrzymanej przez ministra spraw zagranicznych z Paryża, dowiadujemy się, że niebawem zawita do Warszawy **oficyalna misya państw koalicyi dla ostatecznego rozpatrzenia sprawy polskiej i wydania o niej swojej opinii kongresowi pokojowemu.** Nie potrzeba chyba podnosić, jak daleco pierwszorzędnej wagi będzie dla nas przyjazd wspomnianej misyi. Aby sobie należycie zdać sprawę z tego, jaką wagę przywiązuje koalicya do sprawy polskiej, wystarczy zaznaczyć, że ze strony Anglii misyę tę będą przedstawiać generał Botha i sir Esme Howard.

Generał Ludwik Botha, obecnie członek najwyższej tajnej angielskiej Rady, jest jednym z pośród kilku mężów stanu, którzy kierowali losami wojny światowej. Urodzony w r. 1863, wychowany w Oxfordzie, był generał Botha członkiem pierwszego transwalskiego Volksradu. Podczas wojny w r. 1900 z Anglią Botha dowodził armią Boerów po ustąpieniu generała Jouberta. Od roku 1907 do 1910 był prezydentem ministrów Transwalu. W latach 1914 i 1915 stał na czele ekspedycyi aliantów w południowo-zachodniej Afryce, gdzie zmusił Niemców do złożenia broni.

Sir Esme Hovard, poseł angielski w Sztokholmie od r. 1913, jest najlepszym pośród angielskich mężów stanu znawcą stosunków słowiańskich. Był ministrem spraw zagranicznych w czasie od 1894—1895. Podczas wojny z Boerami wstąpił do armii angielskiej, jako prosty szeregowiec i zdobył medal waleczności oraz inne odznaczenia.

Wyjazd biura kongres. do Paryża.

Warszawa, 3 lutego (PAT). »Kuryer Warszawski« donosi: Jak się dowiadujemy, do biura kongresowego, które w najbliższych dniach uda się do Paryża, należy 20 osób, między innymi **prof. Buzek, prof. Kutrzeba, prof. Konopczyński, Rybarski, Sobieski i pastor Bursche.** W dwóch specyalnych wagonach zabiera biuro ze sobą bibliotekę oraz szereg aktów w języku francuskim, angielskim i polskim.

Warszawa, 3 lutego. P. Franciszek Pułaski, kierownik Biura prac przygotowawcz. na Kongres, odbył wobec przygotowywanego wyjazdu do Paryża, dwie konferencye poufne z delegatami stronnictw politycznych. Na konferencyach tych sekretarz generalny Biura zaprotokołował te postulaty, które stronnictwa uznały jako niezbędne wytyczne dla polityki przedstawicielstwa polskiego na kongresie pokojowym.

Misya Paderewskiego.

Warszawa, 3 lutego (PAT). Wczoraj przyjął Paderewski delegacyę konfederacyi zrzeszeń i stowarzyszeń polskich reprezentujących 160 towarzystw zawodowych i społecznych. Delegacya złożyła szereg osobnie wykonanych adresów, wystosowanych przez stowarzyszenia. — Imieniem delegacyi przemawiało kilka osób. Paderewski, odpowiadając, rzekł między innemi:

Jak wiadomo, polityką dotychczas się nie zajmowałem, narodowi służyłem na innem polu. Dopiero wir wypadków i pożoga wojenna pchnęły mnie w objęcia polityki, a kiedy ogół wyraził w kraju życzenie, a nawet rozkaz, wziąłem ster rządu i dzierżę go z dumą, bo ogół mnie popiera, czego dowiódł, wybierając mnie na posła ze stolicy kraju. Społeczeństwo odczuło sercem czystość moich celów.

Urząd likwidacyjny.

Warszawa, 3 lutego (PAT). Dzienniki podają, że wkrótce utworzony będzie specyalny **urząd likwidacyjny**, którego zadaniem będzie rozrachunek z państwami zaborczemi. Na czele tego urzędu w Warszawie stać będzie prof. Władysław Grabski, na czele działu poznańskiego pos. Trąmpczyński, a w Galicyi p. Michalski.

Amnestya przestępstw politycznych.

Warszawa, 3 lutego (PAT). Dzienniki donoszą: Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ogłoszony będzie dekret o umorzeniu **sprawy 36 osób oskarżonych o wykroczenia na tle politycznem.**

Towary z Ameryki.

Warszawa, 3 lutego (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że towary, **które nadejdą z Ameryki**, będą podlegać rozdziałowi jedynie przez państwowy **urząd zbożowy** i państwowy urząd **zakupu artykułów** pierwszej potrzeby. Towary, jako artykuły monopolowe i półmonopolowe, nie mogą być powierzane do sprzedaży osobom prywatnym.

Wyjazd oddziału chirurgicznego.

Warszawa, 3 lutego. W sobotę o godzinie 1 po południu wyruszył z dworca kolei Wiedeńskiej na plac boju pierwszy lotny oddział chirurgiczny imienia Heleny Paderewskiej, urządzony i wyekwipowany staraniem pogotowia ratunkowego i zarządu kolei państwowych. Oddział wyjechał pociągiem sanitarnym, urządzonym podług wszelkich wymagań nowoczesnej techniki lekarskiej. Pociąg składa się z wagonu operacyjnego, dwóch dla ciężko chorych, wagonu sypialnego i czterech wagonów dla personalu i czterech wagonów pomocniczych. Oddział żegnany był przez p. Helenę Paderewską, władze wojskowe, zarząd pogotowia i dyrekcyę kolejową. Zarząd pogotowia przystępuje do tworzenia drugiego oddziału lotnego.

Obchód Kilińskiego.

Warszawa, 3 lutego (PAT). Wczoraj odbył się tu **wspaniały obchód ku czci Kilińskiego.** Po nabożeństwie w katedrze uformował się pochód i ruszył do domu, gdzie niegdyś mieszkał Kiliński, skąd udał się pod ratusz, gdzie przydomowi miasta wręczono portret Kilińskiego, znaleziony u jednego z jego potomków, oraz petycyę, zalecającą Radzie miasta ideę **postawienia pomnika** dla szewca-bohatera.

Na placu centralnym tłumy urządziły żywiołową manifestacyę na cześć wojska, które brało udział w pochodzie. Po południu i wieczorem odbyły się w teatrach uroczyste przedstawienia oraz odczyty.

Polska pożyczka wojenna.

Warszawa, 3 lutego. »Kuryer Warszawski« donosi:

Jak nas informują, w kołach kompetentnych omawiany jest projekt rozpisania specyalnej **pożyczki wojennej**, przeznaczonej na koszta, związane z organizowaniem armii. Według projektu, **pożyczka mogłaby być spłacana ratami.** Projektodawcy, jak dotychczas, nie porozumieli się jeszcze z ministeryum skarbu, to też projektu na razie nie można uważać za dojrzały.

Wielkie stronnictwo demokratyczne.

Warszawa, 3 lutego. W kołach b. aktywistów omawiana jest i dochodzi podobno do skutku sprawa utworzenia wielkiego stronnictwa demokratycznego.

Skład przyszłego Sejmu.

Na temat wyniku wyborów w Królestwie do konstytuanty, pisze »Kuryer Polski«:

Skład przyszłego Sejmu zaczyna się w grubszych zarysach uwydatniać. Jak przewidywano ogólnie, przeważać w nim będzie żywioł włościańsko-robotniczy. Uderza niesłychanie niski procent kobiet: z Królestwa wybrano ich tylko czterech. Zdumiewająco małą będzie również liczba prawników (7). Brak ich w Izbie ustawodawczej da się odczuć dotkliwie. Odsetek wyższej inteligencyi zawodowej będzie wogóle, niestety nadmiernie szczupły. — Niespodziewanie nieliczną będzie wreszcie grupa posłów żydowskich.

W Królestwie wybrano ich tylko ośmiu. — Należy mniemać, że udział żydów w wyborach (zwłaszcza kobiet) był niewielki, że przytem rozdrobili się między sobą na drobne frakcye.

Jak się ukształtuje podział w Sejmie na stronnictwa? Na to pytanie niezmiernie trudno jest dać odpowiedź. W Królestwie 91 posłów wyszło z list t. zw. narodowych. Znaczna ich część przystąpi zapewne do Demokracyi Narodowej lub będzie szła z nią ręka w rękę. Czy jednak D. N. uzyska zwartą, zdecydowaną większość głosów w Izbie? Niebezpiecznem byłoby dziś odpowiadać twierdząco. Ostateczne ukształtowanie się frakcyj sejmowych nastąpi z pewnością nie odrazu. Poprzedzi je niechybnie okres wahań i nawet może nieoczekiwanych zwrotów.

O Polskiem Stronnictwie Ludowem krąży opinia, że **bliskiem jest Polskiej Partyi Socyalistycznej**. Jakie stanowisko zajmą ludowcy ks. Blizińskiego, trudno dziś powiedzieć. Prawdopodobnie będą ciążyć raczej na prawo, jak Narodowy Związek Robotniczy, — również prawdopodobnie — na lewo.

Partya Polityki Realnej, o ile dotąd wiadomo, nie uzyskała **ani jednego przedstawiciela w Sejmie.** Zastanawiającym jest fakt, że mimo również ze strony realistów dotrzymywanego sojuszu, żaden z liderów tego stronnictwa nie został umieszczony przez D. N. na liście warszawskiej, ani na prowincyi. W ten sposób partya, posiadająca w kraju niemałe znaczenie, choćby przez siłę majątkową, jaką reprezentuje, została pozbawiona w konstytuancie własnego głosu.

Polska Partya Postępowa, dzięki protekcyi D. N., uzyskała w Warszawie jeden mandat (p. Rosset), główny leader stronnictwa, p. Konic, nie kandydował. Związek samodzielności gospodarczej, o ile wiemy, również tylko jeden mandat zdobył (p. Brun).

Inteligenckie ugrupowania demokratyczne, jak wiadomo, nie przeprowadziły w Królestwie wcale swoich kandydatów.

W okręgu lubelskim (powiaty: puławski, lubartowski i lubelski) wybrani zostali: 1. Ignacy Paderewski, 2. Maj Andrzej, rolnik z Podolan, w gm. Bełżyce — obaj z listy narodowej, 3. Starzyński Feliks, rolnik z Trębaczowa, w gm. Mełgiew — z listy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, 4. Tatarczuk Stefan, 5. Górny Franciszek, 6. Kosmowska Irena, 7. Pendała Stanisław — wszyscy z Polskiego Stronnictwa Ludowego, 8. Malinowski Maryan, 9. Dymowski Tadeusz — z listy PPS., 1. Perlmutter Abram, Hirsz — z listy ortodoksów.

Ponieważ p. Ignacy Paderewski przeszedł już w Warszawie, więc na jego miejsce wejdzie p. Wojdalewski, redaktor »Głosu Lubelskiego«.

Czesi i Słowacy w Warszawie.

Dzienniki warszawskie piszą:

W Warszawie zamieszkuje od dawna całe grono rodzin czeskich, utrzymujących zażyłe i serdeczne stosunki z Polakami. Obecnie, pomimo zatargów w Cieszyńskiem, stosunek ten nie uległ zmianie. Liczba Czechów w Warszawie wraz ze Słowakami przed wojną wynosiła do 150 osób.

Podczas wojny liczba ta zmalała znacznie, ponieważ wielu z nich wysłano do Rosyi, a podczas okupacyi pozostałych wzięto do wojska. Obecnie liczba Czecho-Słowaków wynosi około 60 osób. Posiadają oni czesko-słowackie Towarzystwo »Biesiada«, które od czasów okupacyi niemieckiej jest nieczynne. — Nie zamożnymi Czechami i Słowakami opiekowało się Stowarzyszenie pomocy poddanym austro-węgierskim. Po rozpadnięciu się Austryi, Czesi chcieli poczynić starania u Kramarza o wyznaczenie im zapomogi i mianowania do Warszawy konsula czeskiego. Na stanowisko to kolonia czeska upatruje p. Czemusa, który mieszkał w Warszawie, powrócił z niewoli rosyjskiej i obecnie znajduje się w Pradze. Inteligentnymi przewodnikami kolonii są pp.: Rauch, Alina, Nosek, Wawrzyniak, Czelustka, Czemus, Poszepny, a ze strony Słowaków: br. Orsag, Braszko i Rendek.

Słowacy nie ufają nazbyt Czechom i wskutek tego dzieli ich od dawna pewien antagonizm narodowy, czem się tłomaczy obecna bezczynność »Biesiady«. Słowacy bez ogródek manifestują swoją odrębność, ... przez Czechów ... jest dzisiaj »oklepanem« ...

i niełatwo się utrzyma. Słowacy życzą sobie mieć własne państwo i łączyć się w związki z innymi narodami.

Wypadki cieszyńskie Czesi warszawscy tłomaczą nagromadzeniem się antagonizmów kresowych, zasiewanych na Śląsku od dawna przez dyplomacyę austryacką, na czem zyskiwali zawsze Niemcy. — Następnie Czesi warszawscy wskazują na niekorzystne warunki geograficzne Czech, braku u nich węgla (?!) i dostępu do morza. Czesi utrzymują, że Tryest powinien zostać portem dla wszystkich Słowian byłej Austryi i jeśli Włosi zajmą to miasto dla siebie, będzie to straszną klęską dla słowiańszczyzny. Czesi warszawscy wyrażają nadzieję, że zatarg cieszyński będzie załagodzony szybko ku obopólnej korzyści obu narodów.

Wrażenie rzezi w Marburgu.

Wiedeń, 3 lutego (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi: Głębokie wrażenie, jakie wywołała rzeź w niemieckiem mieście Marburgu, dokonana przez Słoweńców na Niemcach w obecności komisyi amerykańskiej, spowodowało zmianę poglądów tak, że te dzienniki, które dotychczasową deklaracyę za przyłączeniem się Austryi niemieckiej do Niemiec uważały za zbyt pospieszną, widzą teraz, że wykluczoną jest myśl politycznej wspólności z państwami narodowemi, które powstały na gruzach dawnej Austryi. »N. Fr. Presse« donosi, że zajścia w Marburgu różnią się od zwykłych objawów ucisku Niemców w Czechach i Śląsku w tem, że świadczą one o zupełnem lekceważeniu zasad Wilsona i nowoczesnej polityki samostanowienia narodów. Te państwa narodowe manifestują swój imperyalizm z krwawą bezwzględnością. Wśród takich okoliczności stosunki polityczne są niemożliwe i niemiecka Austrya musi się oprzeć o kogoś silniejszego, z kim łączą ją węzły narodowe. Gdy państwa narodowe, zwłaszcza Czechy, staną wobec kogoś ekonomicznie silniejszego, to niewątpliwie będą musiały wejść na drogę porozumienia. Dziennik spodziewa się zresztą po Niemczech, że ich polityczna i narodowa wspólność z niemiecką Austryą okaże się także w pomocy gospodarczej dla tej Austryi.

Z pobytu misyi francusko-angielskiej we Lwowie

Bez rozgłosu — pisze »Słowo Polskie« — misya francusko-angielska pracuje pilnie nad zebraniem materyału, dotyczącego stosunków ogólno-polskich i polsko-ruskich. Szef misyi, generał Berthélemy i jego zastępca pułkownik Smyth pracowicie spędzają dnie w towarzystwie personalu misyi. Oczyma bezstronnych świadków patrzą na życie naszego miasta, poznają jego zalety i wady, troski, nadzieje, ofiarność, odwagę, niemą boleść po stracie najdroższych, ciche cierpienia szerokich warstw ludności, która postawiła nieugiętą moc wytrwania w przeciwnościach i wobec wrogów zewnętrznych i wewnętrznych.

Do duszy przedstawicieli szlachetnych narodów zachodu nic tak nie przemawia, jak świadectwo czynu. Lwów polskość swą stwierdza przed nimi na każdym kroku, czynem każdego z osobna i wszystkich razem i to żywe świadectwo — wierzymy — niezatarte wyciśnie piętno na członkach misyi.

Informacye z książek, z rozmów, nie wystarczają misyi. Pragnie ona wszystko zobaczyć, wszystkiego się dotknąć — ot tak po prostu — bez żadnych zapowiedzi i oficyalnych wizyt.

Niedawno pułkownik Smyth z narażeniem życia zwiedził najbardziej wysunięte odcinki frontu, otaczającego miasto. Wczoraj 30 stycznia major de L'Etoile zwiedził pozycye w Gródku. Dzisiaj generał Berthélemy zwiedził odcinek, broniony przez 5 pułk piechoty, wypytywał żołnierzy i oficerów. Zamierzone są dalsze wizytacye pozycyj podlwowskich.

To znowu generał Berthélemy sam niespostrzeżony wychodzi na miasto i odwiedza jadłodajnie, bada los ludności ubogiej, wypytuje o aprowizacyę i sposób jej rozdziału. Wszystkie obserwacye, dotyczące naszego życia, stanowią materyał dla raportów urzędowych, które są przesyłane naczelnemu dowództwu wojsk koalicyjnych. A prócz tego do misyi nadchodzą wiadomości z terenu śląskiego, na którym rozgrywa się bratobójczy dramat czesko-polski, wywołany przez żądzę zaboru, która niewątpliwie zgubi Czechów.

Więc znowu wysyłanie kuryerów, dochodzenia przez umyślnych wysłanników, kto wywołał zatarg i złamał prowizoryczną umowę, raporty do władz koalicyjnych. Wśród walk nieustannych o Lwów, misya weszła w kontakt — jak nam donoszą — i z Ukraińcami. Słowem robota jest rozpoczęta i prowadzona w pełni.

Misya generała Berthélemy'ego przyjechała z ramienia marszałka Focha i ma poinformować naczelne dowództwo o zagadnieniach polskich, przedewszystkiem na wschodzie.

Jak wiadomo, misya ta bawi już w Warszawie.

Misya włoska we Lwowie.

W sobotę przybyła do Lwowa misya włoska. Na jej czele stoi pułk. sztabu gen. Mario Gagini, kapitan strzelców Paulo Monelli i dwóch oficerów. Członkowie tej misyi złożyli w sobotę w południe wizytę Komisyi Rządzącej i odbyli konferencyę z hr. Lasockim i hr. Skarbkiem. Nadto przedstawili się misyi francusko-angielskiej gen. Focha. Misyi z ramienia władz wojskowych i rządowych przydani zostali Wojciech Chybiński, por. W. P. i dr Władysław Kozicki. Członkowie misyi zamieszkali w hotelu Krakowskim, przyozdobionym we flagi o barwach narodowych włoskich. Żołnierz włoski z oddziału »bersaglieri« w swym rozłożystym kapeluszu, otulany w pelerynę, wzbudzał na ulicy żywe zainteresowanie przechodniów.

Nieprzyjęcie Ukraińców przez gen. Berthélemy'ego.

Lwów, 3 lutego. Jak donosi »Gazeta Poranna«, delegacya ukraińska z kapitanem na czele, jaka przybyła wczoraj do Lwowa, celem odbycia konferencyi z bawiącą tu jeszcze misyą koalicyjną, nie została przyjętą przez gen. Berthélemego. Przybycia nowej misyi, złożonej z kilkunastu osób, upełnomocnionych do rokowań, oczekuje się w tych dniach.

Sądy doraźne we Lwowie.

Lwów, 3 lutego. Na polecenie władz ogłoszono w sobotę publicznie we wszystkich dzielnicach miasta Lwowa sądy doraźne, za popełnienie zbrodni: morderstwa, rabunku, podpalenia, oraz współwiny w tych zbrodniach. Kto zostanie uznany winnym przed sądem doraźnym, ulegnie karze śmierci.

Zawieszenie „Wperedu".

Lwów, 3 lutego. Tutejszy organ socyalistów ukraińskich »Wpered«, który nieustannie w sposób bezprzykładny lżył Polaków, został zawieszony.

Rządy ukraińskie w Galicyi wschodniej.

Od osoby, zbiegłej z pod inwazyi ukraińskiej, otrzymała „Gazeta Poranna" następujące informacye o rządach ruskich w Olesku i Galicyi wschodniej wogóle:

W dniu 1 listopada ub. r. objęli Rusini władzę w Olesku i zamianowali komisarzem rządowym b. feldwebla austryackiego, a obecnego oficyała sądowego p. W. Buryna. Z początku rządy ruskie nie dawały się ludności polskiej bardzo we znaki. — Tylko odrazu wszędzie usunięto urzędników Polaków, tak samo wójtów i pisarzy w gminach czysto polskich. Polacy są wyzuci z wszystkich praw. Wszystkie szkoły polskie w okolicy Oleska zamknięto. Językiem urzędowym jest wyłącznie język ruski, nawet w porozumiewaniu się ze stronami, niewładającemi innym, prócz polskiego, językiem. Natomiast na pytania i podania, wystosowane w żargonie, udzielają Rusini odpowiedzi.

Partya staroruska niechętnie przyjęła tę zmiany, ale że jest w mniejszości, przeto musi zachowywać się spokojnie i biernie. Na odwrót, bardzo zgnębiona w czasach ostatnich przez władze austryackie, nie posiada dziś żadnej organizacyi. Jednakowoż ciążące ku Rosyi, woli rządy polskie od ukraińskich, co zadokumentowała odmową rekruta dla wojsk ukraińskich.

Ludność wiejska zachowuje się naogół spokojnie tak, że z wyjątkiem zrabowania folwarku Karolówki, będącej własnością p. Gniowosza, przez sąsiednią gminę Czyszki, innych gwałtów w okolicy Oleska nie było w listopadzie ani w grudniu.

Kler ruski zachowuje się rozmaicie. Są tacy księża, którzy namawiają w cerkwi do rzezi Polaków, ale też są i tacy, którzy wzywają ludność do umiarkowania. Radykalny ruch chłopski natomiast popierają — z małymi wyjątkami — żydzi. Władze ukraińskie objęły tu i ówdzie administracyę folwarków, o ile właściciel ich był nieobecnym na miejscu.

Lasy wycinają na swój rachunek, albo też zaprowadzają administracyę ich przymusową, przyczem gotówkę, uzyskaną ze sprzedaży drzewa, odprowadzają do swoich kas.

Do dnia 25 listopada zostawiono Polaków w spokoju i dopiero w tym dniu zaczęły się aresztowania masowe. I tak aresztowano: wszystkich polskich księży w okolicach Oleska, między innymi ks. A. Moszyńskiego, administratora z Podhorzec, trzech księży ze Złoczowa i wielu innych. Również aresztowano p. Władysława Gniowosza, właściciela Kątów, 70-letniego chorego starca, który na widok brutalności, jakich Ukraińcy dopuszczali się podczas aresztowania zemdlał. Ponadto wtrącono do więzienia dyrektora szkoły p. J. Dąbrowskiego, naczelnika sądu powiatowego Śleżanowskiego, który zostawił żonę i dwoje dzieci bez zaopatrzenia. Jego to mają postawić przed sądem wojennym dlatego, że wzbraniał się podpisać deklaracyę na wierność rządowi ukraińskiemu. Rządca z Korolówki p. Rogowski zmarł w więzieniu, osierocając kilkoro dzieci.

Ponadto w więzieniu sądu obwodowego w Złoczowie znajdują się z pośród aresztowanych pp. Krajewski, St. Zaruski, Bielecki, hr. Gołuchowski z Kotłowa oraz wiele młodzieży polskiej obojga płci z Oleska i okolicy. Po tygodniowym pobycie w więzieniu, gdzie wszyscy bez względu na płeć i wiek razem pomieszczeni, spali na słomie, umieszczono aresztowanych na skutek starań Komitetu pań polskich w budynku gimnazyalnym, gdzie też Komitet rzeczony dostarczał nieszczęśliwym jadła, wikt więzienny bowiem był nie do spożycia.

Po dwu do trzytygodniowym areszcie zaczęło się uwalnianie więźniów, za złożeniem kaucyi, które ściągano ogromnie bezwzględnie, nawet od najbiedniejszych.

Księży do dnia mego wyjazdu nie uwolniono. I jakkolwiek za ciężko chorego proboszcza Moszyńskiego Polacy-parafianie chcieli złożyć 10 tysięcy koron kaucyi, Ukraińcy nie uwolnili go i trzymają dalej, jakkolwiek jest to człowiek ciężko chory.

Liczne rzesze urzędnicze w tych stronach znalazły się w krańcowej nędzy, gdyż Ukraińcy nie wypłacają im pensyi wcale. Również nie wydają Ukraińcy zasiłków wojskowych ani zaopatrzenia dla bardzo licznych inwalidów. — Natomiast ludność zmuszają do płacenia podatków za ubiegłe cztery lata. Nędza wśród ludności wielka, gdyż od r. 1915 włościanie, zamieszkali w stronach, leżących przy linii dawnej bojowej na wschód od Oleska, mieszkają w jamach ziemnych, nie mając żadnych absolutnie środków do życia.

W ostatnich dniach grudnia został zarządzony przymusowy pobór wojskowy dla Polaków.

Wynik wyborów w okręgu 40 Nowy Sącz—Grybów—Gorlice.

Korespondent nowosądecki donosi nam:

Główna Komisya Wyborcza okręgu wyborczego Nr. 40 ukończyła obliczanie głosów z całego okręgu dopiero w piątek 31 stycznia po południu. Obliczono, że na 94.000 uprawnionych do głosowania oddano głosów 77.397. Z tego padło głosów na listę Nr. 1 stronnictwa katolicko-ludowego 13.002, na listę Nr. 2 stronnictwa ludowego odłamu »Piasta« 31.933, na listę Nr. 3 stronnictwa narodowo-demokratycznego 5.138, na listę Nr. 4 stronnictwa socyalistycznego 11.837, na listę Nr. 5 »Poale-Syon« głosów 5, na listę zjednoczoną żydowską 6.662, na listę Nr 7 stronnictwa ludowego odłamu „Przyj. Ludu" 9.620. Dziennik ustalono 10.344.

Wybrani zatem zostali z listy Nr 1 Majcher Piotr, naczelnik gminy Chełmiec Polski pod Nowym Sączem, z listy Nr. 2 dr Ćwikowski Stanisław, syn chłopski z Czermia, adwokat w Nowym Sączu, Rączkowski Józef z Siar, redaktor „Piasta", i Potoczek Naręyz, rolnik z Chełmca Pol., członek dyrekcyi »Wiciy«, z listy Nr. 4 dr Marek Zygmunt, adwokat z Krakowa.

Akta wyborcze z gminy Zborowice koło Ciężkowic w pow. grybowskim, zostały w drodze zagubione przez odwożącego do głównej Komisyi. To daje powód stronnictwu listy Nr. 7 do wniesienia protestu, albowiem stronnictwo to dowodzi, że przez zaliczenie głosów z gminy tej na listy Nr. 7 — jak rzekomo miały być oddane — byłby wyszedł pierwszy kandydat z tej listy, mianowicie Laskowski Konstanty, dyrektor mag. w Gorlicach, natomiast byłby odpadł wybór pierwszego kandydata z listy Nr. 1 Majchera Piotra.

Pewną charakterystykę zapatrywań politycznych dają cyfry oddanych głosów na poszczególne listy. I tak lista katolicko-ludowa w miastach i miasteczkach otrzymała tylko 866 głosów, a 12.136 głosów po gminach wiejskich, zaś lista „piastowców" 1.807 głosów, a 31.093 w gminach wiejskich. Lista narodowo-demokratyczna otrzymała z gmin wiejskich 1.284 głosów, a 3.854 z miast i miasteczek. Lista socyalistyczna otrzymała z miast i miasteczek 6.431 głosów, a z gmin wiejskich 5.506 głosów. Lista żydowska z miast i miasteczek 5.421 głosów, a 1.241 z gmin wiejskich.

W niektórych gminach wiejskich o ludności niemieckiej, niektórzy wyborcy głosowali na listę żydowską, zaś w Nowym Sączu zwolennicy katolicko-ludowi głosowali nie na swoją listę, lecz na narodowo-demokratyczną. Tem też można sobie tłomaczyć to, że lista ta otrzymała w Nowym Sączu największą ilość głosów, bo 3.218, zaś listy socyalistyczna i żydowska, mimo intenzywnej agitacyi — pierwsza 2.837 głosów, druga 2.803 głosów.

Żydzi wszędzie głosowali bez różnicy zapatrywań politycznych i przynależności partyjnej na listę żydowską.

Wybory w całym okręgu, mimo przedwyborczej, dość namiętnej agitacyi, odbyły się w zupełnym spokoju. (S).

KRONIKA.

Kraków, 3 lutego.

Z NIEDZIELI. Srogi mróz, który dokuczał nam już od dłuższego czasu, na wczorajszą niedzielę, jakby ze względu na święto, znacznie zelżał. Z rana była dość gęsta mgła, która jednak ku południowi opadła i wynurzył się dzień zimowy na podziw piękny. Z bezchmurnego prawie nieba przyświecało jasno, a nawet przygrzewało nieco słońce, w suchem powietrzu czuć było jakąś rzeźkość, trzymający się, jakkolwiek cienką warstwą, śnieg skrzył wesoło. Miasto miało wygląd rzeczywiście świąteczny, na Rynek na południową promenadę wyroiły się tłumy spacerowiczów. Na plantach również było sporo publiczności, a nawet dalsze za miasto przechadzki — na Błonia i na Salwator, znalazły dość licznych zwolenników. Ulice miały wygląd ożywiony do dość późnego wieczora, dopiero wymagający [illegible] zimno zapędziło przechodniów częściowo do domów, przeważnie jednak do kawiarń i [illegible] rozrywkowych.

WISŁA ZAMARZA. Od kilku dni już zamarznięta przy brzegach, a pośrodku płynąca małemi kramí, Wisła wreszcie pokryła się na powierzchni całego koryta cienką skorupą lodu. Czy ta skorupa się utrzyma przez czas dłuższy — nie wiadomo: na razie pozostanie, temperatura bowiem jest dość niska (dzisiejszej nocy 9 stopni poniżej zera), a jak donoszą z Warszawy, i tam już Wisła zamarzła na całej szerokości. Co do dalszych mrozów, to jeśli można wierzyć ludowym przysłowiom meteorologicznym, nie mają one widoków dłuższego grasowania. Według przysłowia, gdy na Matkę Boską Gromniczną (której święto wypadało na wczorajszą niedzielę) jest odwilż, to niedźwiedź budę poprawia, gdy mróz — to ją burzy. Wczoraj było zimno — wypadałoby więc niedźwiedziowi budę rozwalić, a mrozom niedługo ustać. Podczas wojny jednak i aura stała się dziwnie fantastyczną, więc może i ten „pewnik" meteorologiczny zawiedzie.

OBOWIĄZEK OBYWATELSKI spełni każdy z kierowników oddziałów różnych przedsiębiorstw przemysłowych, instytucyi krajowych, dyrekcyi: kolejowej, tramwajowej, pocztowej, różnych zakładów wojskowych itd., jeżeli zgłoszą zapotrzebowanie sił roboczych, tak ukwalifikowanych, jak niekwalifikowanych do wojskowego Biura pośrednictwa pracy przy Dowództwie okręgowem w Krakowie (ul. Kanonicza 10). W ten sposób przyjdą z pomocą i ulżą wszystkim, pozostającym w biedzie i nędzy ofiarom wojny, którzy poszukują pracy. Można to tem łatwiej uczynić, że w miejsce żywiołów obcych, nawet nam wrogich, powoła się swoich rodaków.

NIEZAJĘTE MIESZKANIA. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego, na którem wyrażono opinię co do treści rozporządzenia, które ma wydać Polska Komisya Rządząca w sprawie uznawania za wolne mieszkań wynajętych, ale niezamieszkanych i wynajmowanie ich osobom pozbawionym mieszkań.

ORGANIZACYA UCHODŹCÓW ŚLĄSKICH. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego w porozumieniu z Komitetem opieki nad ofiarami wojny kresowej w Krakowie, wydała zasady organizacyi uchodźców śląskich, z których podajemy najważniejsze: Uchodźcy śląscy w Galicyi powinni szukać bez wyjątku odpowiedniego zajęcia, wedle możności płatnego. Pośredniczyć mają organizacye miejscowe, mające powstać w każdej miejscowości, w której znajduje się najmniej 20 Ślązaków. O ile własne środki uchodźców nie są wystarczające, organizacye miejscowe dostarczają im potrzebnej pomocy na utrzymanie. Poza pomocą, ustanowioną przez organizacye, nie wolno uchodźcom przyjmować innych datków prywatnych jak i publicznych. Uchodźcy śląscy nie powinni tracić z oczu celu swego odejścia ze Śląska. Celem tym jest przyczynić się wedle możności do odebrania kraju Czechom i wrócić na rozkaz Rady Narodowej na opuszczone stanowiska na Śląsku.

UCZNIOWIE ŚLĄSCY W KRAKOWIE. Bawi w Krakowie 38 uczniów ze Śląska, którzy przeważnie brali udział w ostatnich walkach. Chłopcy ci zostali pomieszczeni w Bursie, o wikt dla nich stara się magistrat krakowski. Studenci pozostają pod nadzorem prof. ks. Stonawskiego i Bogacza. Wczoraj otrzymali wolny wstęp do teatru miejskiego na „Betleem polskie". Od dnia dzisiejszego zaczną uczęszczać do szkół krakowskich.

DO UCHODŹCÓW. Doraźną pomoc w aprowizacyi otrzymają uchodźcy należycie się legitymujący, za zwrotem kosztów (niezamożni bezpłatnie) w Biurze pomocy dla uchodźców, Uniwersytet II p., sala 66, od godziny pół do 5 do 6 popołudniu (z wyjątkiem świąt).

ODWOŁANIE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Śpiesząca wczoraj wieczór do teatru im. Słowackiego na przedstawienie „Gratiae et Hymen" publiczność, znalazła gmach teatru zamknięty. Pieniądze za bilety zwracano. Teatr był wyprzedany.

Dyrekcya teatru przesyła nam w tej sprawie następujący komunikat:

Wczorajsze przedstawienie w teatrze im. Słowackiego nie odbyło się z powodu strajku personalu technicznego wywołanego obecnością w orkiestrze na popołudniowem przedstawieniu „Betleem polskiego" dwóch muzyków Czechów, którzy dawniej w orkiestrze tej współdziałali. Po wybuchu wojny czesko-polskiej obaj muzycy wobec groźnej postawy robotników teatralnych sami się z orkiestry usunęli. Na wczorajszem popoł. przedstawieniu brali udział bez wiedzy dyrekcyi teatru.

Postępowanie robotników teatralnych było o tyle niezwykłe, że nie stawiali oni żadnych warunków i nie chcieli wchodzić w żadne pertraktacye, tylko oświadczyli, że wieczorne przedstawienie uniemożliwią i opuścili gmach teatru. Tak samo dzisiaj do południa nikt z nich nie pojawił się ani w dyrekcyi teatru ani w prezydyum miasta, wskutek czego żadnych pertraktacyi z nimi podjąć nie było można.

Nadmienić trzeba, że orkiestrę teatralną angażuje kapelmistrz Wroński, który za nią jest odpowiedzialny przed dyrekcyą teatru.

DZIENNIKARZ WŁOSKI W KRAKOWIE. Dzisiaj przybył do Krakowa korespondent wojenny mediolańskiego dziennika „Secolo", znany ze swoich świetnych opisów bitew zarówno na froncie zachodnim jak wschodnim, Luciano Magrini. Magrini przybywa obecnie z Warszawy, gdzie bawił przez czas dłuższy, jest dobrze poinformowany o sprawach polskich, dla których już poprzednio zdradzał żywe zainteresowanie i sympatyę w swoich korespondencyach. P. Magrini jest majorem w armii włoskiej i w kwestyach militarnych jest fachowcem. Teraz prawdopodobnie uda się do Galicyi wschodniej i na Śląsk.

PAŃSTWOWY URZĄD DO SPRAW POWROTU JEŃCÓW, uchodźców i robotników w Warszawie zamianował przedstawicielem swym na Kraków przemysłowca tutejszego Witolda Sobolewskiego, który aż do czasu otrzymania lokalu na biuro w szkole św. Scholastyki, urzęduje przy ulicy Salinarnej 25, Telef. 3535.

ŚP. JAN MIGO. Onegdaj zmarł w Krakowie dziennikarz i literat, Jan Migo. W młodym jeszcze stosunkowo wieku, bo w 34 roku życia zabrała go dość powszechna choroba inteligencyi polskiej, gruźlica płuc, która trawiła jego organizm już od lat kilku. Przyczyniły się do tego twarde warunki życia i wytężona praca na chleb powszedni, jakiej zmuszony był się oddawać, a która także przyczyniła się do zaniedbania przez zmarłego wcale pięknego poetyckiego talentu. Śp. Migo jeszcze jako słuchacz uniwersytetu, należąc do kółka literackiego wystąpił z kilkoma utworami poetyckiemi. Później wstąpił do redakcyi „Nowin", gdzie pracował przez lat kilka, a po zamknięciu tego pisma redagował tygodnik ludowy „Prawdę". Na tem stanowisku zaskoczyła go śmierć przedwczesna.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Z BENZYNĄ. Antonina Wolasówna, 22-letnia służąca, zamieszkała przy ulicy Batorego [illegible] spowodowała wczoraj, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z benzyną, eksplozyę. Płonący płyn oblał całe ciało nieszczęśliwej dziewczyny; poparzenie było pierwszego i drugiego stopnia. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem w stanie groźnym przewiozło ofiarą własnej nieostrożności do szpitala św. Łazarza.

BANDYTYZM W KRAKOWIE. Na 27-letniego Jana Zguta, pomocnika murarskiego, przechodzącego spokojnie ulicą w Podgórzu, napadło jakieś indywiduum i pchnęło go nożem w okolicy prawych lędźwi. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które stwierdziwszy, że rana jest, na szczęście niezbyt ciężką, oddało Zguta opiece domowej.

RZADKA TRUCIZNA. W aresztach „pod Telegrafem" usiłował wczoraj odebrać sobie życie jeden z więźniów, Ludwik B. i zażył w tym celu roztworu wapna gaszonego. Tę niezwykłą truciznę wypompowało mu jednak ze żołądka pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala.

WYPADEK TYFUSU. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do żołnierza legionisty, leżącego na plantach przy ul. Straszewskiego. Po stwierdzeniu u chorego wyższej gorączki, przewieziono go do szpitala garnizonowego. Jakież było jednak zdziwienie lekarza dyżurnego na stacyi ratunkowej, gdy został powtórnie zaalarmowany w jakiś czas potem na to samo miejsce i znalazł tam tegosamego żołnierza z wyższą już gorączką — w stanie gorszym od poprzedniego. Pokazało się, że ze szpitala garnizonowego został wypuszczony, ponieważ jednak u chorego zachodziły objawy podejrzane, przewiozło go pogotowie do szpitala epidemicznego, gdzie skonstatowano u pacyenta tyfus plamisty.

DOBRZE POINFORMOWANI ZŁODZIEJE. Donieśliśmy niedawno o zuchwałem okradzeniu mieszkania na parterze w domu przy ul. Wygoda 11, kiedy to złodzieje poprostu rzuconym z ulicy wielkim kamieniem rozbili okno i wynieśli z mieszkania co było można. Wczoraj mieszkanie to zostało okradzione (licząc także kradzież przeszłoroczną) po raz trzeci, tym razem dla odmiany w biały dzień, dość późnym stosunkowo rankiem. Ledwie wczoraj wieczorem państwo, zajmujący to mieszkanie wyjechali, a już niewyśledzeni dotąd złodzieje mający widocznie doskonałą służbę wywiadowczą, dowiedzieli się o tem i przybyli po swój łup „na pewniaka".

Wytrychem czy też podrobionym kluczem otwarli sobie drzwi i zabrali, co się dało; podobno widziano ich także nawet wynoszących toboły. Wypadek ten opisujemy, ponieważ nie jest on pozbawiony ogólniejszego znaczenia. Panowie złodzieje poprostu utrzymują ewidencyę mieszkań, które lokatorzy choćby na czas krótki opuszczają i zabierają się w stosownej chwili do „roboty" bez straty czasu, pewni bezkarności. Policya winna się zająć bliżej tym wypadkiem i dostać w swe ręce tak dobrze poinformowanych amatorów cudzej własności.

Z kraju.

NA OFIARY ZBRODNI CZESKIEJ. Z Warszawy donoszą: Wydział Narodowy Wychodźtwa Polskiego w Ameryce, pod przewodnictwem p. Jana Smulskiego, ofiarował za pośrednictwem prezydenta Paderewskiego, 50.000 mk. na „rzecz ofiar zbrodni czeskiej".

INTERNOWANIE POLAKÓW W ZAKŁADZIE DLA SIERÓT W ORŁOWEJ. W historyi dzisiejszej wojny z Czechami osobną wzmiankę znajdzie z pewnością zakład dla sierót tzw. „Sierociniec" w Orłowej. Tam to spędzili Czesi wszystkich aresztowanych i internowanych. Wczoraj przyszło do P. K. L. kilku ludzi, którzy przekradli się z Zagłębia węglowego i donoszą nam, że los tych kilkuset internowanych, pomieszczonych w wyżej wspomnianym zakładzie, jest wprost straszny. Zdarzały się tam takie wypadki, że internowanych bito kolbami i kaleczono bagnetami. Widocznie zapominają Czesi, że i my mamy w rękach sporo internowanych.

CZESI RABUJĄ KONSUMY. Jest na Śląsku towarzystwo opiekujące się młodzieżą szkolną, tzw. „Polska Rodzina Opiekuńcza". Tow. to w ciągu wojny utrzymywało do ostatnich dni kilkadziesiąt zakładów zupnych dla dzieci szkolnych w gminach głównie przemysłowych. W gimnazyum polskiem w Orłowej był skład artykułów żywności, które Towarzystwo w miarę zapotrzebowania wysyłało do poszczególnych zakładów zupnych. Otóż donoszą nam, że Czesi po rewizyi, przeprowadzonej w gimnazyum, zabrali dla siebie cały zapas krup, słoniny i jarzyn, wartości przeszło dziesięciu tysięcy koron.

ŚMIERĆ DZIENNIKARZA POLSKIEGO ZE ŚLĄSKA. Wczoraj w szpitalu św. Łazarza w Krakowie zmarł Alojzy Nardelli, redaktor „Głosu ludu śląskiego" i sekretarz polskiej partyi ludowej na Śląsku, jako ofiara inwazyi czeskiej. Urodzony z ojca Włocha i matki Polki w Karwinie na Śląsku, od wczesnej młodości stanął w szeregu czujnych bojowników narodowych o polskość Śląska. Niezmordowanie pracowity, niezwykle bezinteresowny, poświęcał wszystkie swe siły na ołtarzu dobra publicznego. Inwazya czeska na Śląsk wstrząsnęła nim do głębi. Organizm osłabiony tym moralnym ciosem, uległ hiszpance. Śp. Nardelli leżał chory, gdy Czesi zajmowali Cieszyn; nie chcąc im wpaść w ręce, w ostatniej chwili zdecydował się na wyjazd. Kilkudniowa tułaczka pogorszyła jego stan, wreszcie zapalenie opon mózgowych położyło kres temu młodemu życiu, rokującemu jeszcze tyle pracy dla dobra ukochanego Śląska. Śp. Nardelli osierocił żonę i dwoje dzieci. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 3 popoł. Cześć jego zasługom i pamięci!

ŚMIERĆ BOHATERÓW. Dzienniki lwowskie donoszą: Rośnie wciąż lista strat żołnierzy polskich w obronie wschodnich kresów. Świeżo zanotować przychodzi skon śp. ppor. Henryka Sawczyńskiego z 1 batalionu warszawskiego odsieczy dla Lwowa. Młody, 23-letni Sawczyński, słuchacz medycyny Uniwersytetu lwowskiego i b. ppor. 23 p. strzelców armii austryackiej, odznaczony 3 medalami za waleczność, otrzymał w ostatnich walkach o Kościelniki śmiertelną ranę, w następstwie której umiera w dniu 30 stycznia br.

Weiser Franciszek, strzelec 1 pułku strzelców lwowskich, 8 komp. karabinów maszynowych, ur. w r. 1901 we Lwowie — jeden z tych „dzieci", którzy pierwsi chwycili za broń, by bronić kochanego grodu, zginął śmiercią bohaterską dnia 28 stycznia br. na placówce „Persenkówka".

KAZANIE SKARGI W WARSZAWIE. W sobotę w południe otwarto w Warszawie w pałacu Potockich na Krakowskiem Przedmieściu wystawę Matejkowskiego „Kazania Skargi". Obraz umieszczony umiejętnie, przedstawia się wspaniale: czas nie wywarł wpływu na utwór Matejki; jest on świeży jak przed laty, i jak przed laty daje pole do poważnych refleksyi nad swą treścią, zachwytu nad artystyczną stroną wykonania. Plastyka figur, wyrazy twarzy przykuwają oko widza, ogólna harmonia koloru jest wspaniała. Wystawę urządził na swoje cele Komitet obrony Lwowa.

REPERTUAR

W poniedziałek 3 lutego „Hedda Gabler" H. Ibsena

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W poniedziałek, 3 bm.: „Lalka".

We wtorek, 4 bm.: „Pani X"

We środę, 5 bm.: „Królowa kina".

We czwartek, 6 bm.: „Rekowania pokojowe".

W piątek, 7 bm.: Po raz pierwszy: „Dzwony z Corneville".

W sobotę, 8 bm. popołudniu: „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem: „Dzwony z Corneville".

ZMARLI.

Dr Stan. Strojek, sekretarz magistratu m. Krakowa, naczelnik biura rozdawnictwa kart chlebowych, zmarł w Krakowie po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 41. Zmarły w okresie studyów uniwersyteckich wykazywał aspiracye artystyczne, jako utalentowany deklamator i organizator. Pracował też jakiś czas na scenie ludowej za dyrekcyi p. Kaz. Gabryelskiego.

Dr Stanisław Galecki, lekarz, dyrektor uzdrowiska w Rudce w Królestwie Polskiem, umarł, zaraziwszy się tyfusem plamistym.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).